

Czy w Australii rozpoczęło się tuszowanie afery COVID-19?

9 czerwca 2025

W Australii bliski zniszczenia jest unikalny na skalę światową biobank QoVAX SET Testing z Queensland zawierający ponad 100 000 próbek od 10 000 dorosłych uczestników z 11 milionami danych. Zbiór ten powstał w ramach badania „QoVAX Safety and Efficacy Statewide Study” i był jednym z nielicznych na świecie, które zawierały prawdziwą grupę kontrolną: osoby zaszczepione, ale jeszcze niezakażone SARS-CoV-2.



To właśnie te dane porównawcze mogą dostarczyć kluczowego dowodu na to, że szczepionki mRNA przeciw COVID-19 mogą powodować poważne szkody – coś, co wielu niezależnych ekspertów podejrzewało od samego początku. Tymczasem badanie zostało bez słowa zakończone w 2023 roku, a wszystkie rządowe strony internetowe związane z projektem – usunięte. Teraz zapowiedziano, że wszystkie próbki i dane zostaną „prawidłowo wysterylizowane i zutylizowane”.

Pfizer i Moderna wcześniej „ujawniły” swoje badania kliniczne, usuwając z nich grupę placebo, co znacznie osłabiło ich wartość dowodową. QoVAX był rzadkim wyjątkiem – zawierał prawdziwą grupę porównawczą. I właśnie dlatego był tak cenny – i, jak się okazuje, tak niebezpieczny. „Zniszczenie tych danych przekreśla jakąkolwiek szansę na naukowe zrozumienie przyczyn urazów poszczepiennych” – powiedział w rozmowie z „Canberra Daily” senator Gerard Rennick.

Ale to nie wszystko. Australijskie władze najwyraźniej wiedziały, że fragmenty DNA zawarte w szczepionkach przeciw

COVID-19 mogą zostać wbudowane w ludzkie geny. Tak – wiedzieli, że te zastrzyki mogą potencjalnie zmieniać nasze DNA.

Jak wielokrotnie wcześniej informowano, niezależne laboratoria w Australii wykryły poważne zanieczyszczenia DNA w szczepionkach. Dozwolony poziom to 10 nanogramów DNA na dawkę. Tymczasem szczepionki Moderny zawierały nawet do 1 460 ng – czyli 146 razy więcej niż dopuszczalny limit. W szczepionkach wykryto również genetyczne elementy, takie jak wzmacniacz SV40, wykorzystywany w terapii genowej do celowego wprowadzania obcego DNA do jądra komórkowego.

Dr David Speicher, który analizował fiołki, ostrzega: „Już 3–10 kopii fragmentów DNA kolca ze wzmacniaczem SV40 może zwiększyć ryzyko mutagenezy insercyjnej”. Jeśli takie fragmenty DNA dostaną się do jądra komórkowego – co jest możliwe dzięki lipidowym nanocząsteczkom zawartym w szczepionkach mRNA – mogą na stałe wbudować się w nasze DNA. To oznaczałoby cichą, genetyczną modyfikację człowieka – o skutkach, których nikt nie potrafi dziś przewidzieć. Czy to dlatego u wielu zaszczepionych osób nawet po latach wykrywa się białko kolca we krwi? Czy to klucz do zrozumienia długotrwałych powikłań poszczepiennych?

Były prawnik Julian Gillespie podkreśla, że baza danych QoVAX mogłaby odegrać kluczową rolę w zweryfikowaniu tej hipotezy – i wskazuje na liczne badania, które już potwierdziły obecność tych zanieczyszczeń DNA w australijskich próbkach krwi. A mimo to – zamiast przejrzystości, mamy do czynienia z sabotażem. Badanie było wspólnym projektem prestiżowych instytucji, takich jak University of Queensland i James Cook University, a mimo to zakończono je bez podania przyczyn.

Media głównego nurtu milczą, rządy milczą – być może dlatego, że same namawiały miliony ludzi do przyjęcia tych zastrzyków. A teraz, gdy na jaw wychodzą skutki, wydaje się, że robią wszystko, co mogą, by zapomnieć, wymazać, zniszczyć. Wygląda

to na wielką akcję tuszowania zbrodni przeciwko ludzkości. Bo skoro rządzący nie mają niczego do ukrycia, to dlaczego kazali zniszczyć potencjalne materiały dowodowe?

Petycja przeciwko zniszczeniu biobanku zebrała już ponad 7000 podpisów. Presja społeczna rośnie.

Autorstwo: Peter Imanuelsen

Źródło zagraniczne: PeterSweden.org

Źródło polskie: WolneMedia.net